

Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

21. I. 1924 — 21. I. 1961



Nr 4

Warszawa, dnia 22 stycznia 1961 r.

Cena 70 gr.

Budujemy SZKOŁY TYSIĄCLECIA

RZUCONE przez partię hasło budowy „Tysiąclecia” znalazło w województwie katowickim, szeroki odzew, przejawiający się znaczną ofiarnością społeczeństwa. Podejmując hasło społecznego budownictwa szkół, opracowano dla województwa katowickiego plan budowy 683 obiektów szkolnych o 5.100 izbach lekcyjnych, internatach, zakładach oświatowo-wychowawczych z 2.170 miejscami oraz 5.200 izb dla nauczycieli.

W podanych wyżej liczbach, w planie ogólnowojskowym znajdują się i takie obiekty, jak młodzieżowe ośrodki szkolniowo-turystyczne w Katowicach, szkoła klimatyczna z internatem w Wiśle — dla dzieci wymagających opieki lekarskiej — zakład dla dzieci niepełnosprawnych w Tychach, zakład dla dzieci moralnie zaniechanych w Pszczynie, dom uzdrowiskowy dla nauczycieli w Ustroniu.

W latach 1960—1961 na budownictwo szkolne w województwie katowickim przeznaczono 3 miliardy złotych. Przypuszcza się, że od społeczeństwa zebrań zostanie ponad 1 miliard złotych.

O wielkiej ofiarności społeczeństwa śląskiego niech świadczy liczba. Oto w roku 1959 na Społeczny Fundusz Budowy Szkół w województwie katowickim zebrało 186 milionów złotych, a w roku ubiegłym — 222 miliony złotych. Sami uczniowie w roku 1959 zebraли 2,5 mln zł, uzyskując te pieniądze ze sprzedaży makulatury. W minionym zaś roku uczniowie zebraли 4.064.000 zł. Młodzież szkolna z zebranych pieniędzy buduje już własną szkołę — pomnik.

Do roku 1965 na terenie województwa katowickiego powstanie 168 szkół-pomników. W tym samym czasie Częstochowa otrzyma 19 szkół podstawowych piętnastoizbowych, dwa gmachy szkół licealnych, gmach szkoły specjalnej, kompleks budynków Studium Nauczycielskiego, Dom Dziecka, dwa przedszkola i jeden budynek dla szkolnictwa zawodowego. Koszt budowy tych obiektów pochłonie sumę 240 milionów złotych.

Przewodniczący Miejskiego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół — I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Częstochowie — Stanisław Jedras, przemawiając ostatnio na uroczystości podpisania aktu fundacyjnego szkoły — pomnika w Hucie „Bierut” stwierdził iż zaloga huty zadeklarowała wpłaty w wysokości 9,5 mln zł na budowę fundowanej przez siebie szkoły. Jednocześnie St. Jedras stwierdził, że do chwili obecnej w Częstochowie oddano do użytku nowe szkoły podstawowe przy ul. Warszawskiej i w Blesznie. Ze środków zebranych dzięki ofiarności społeczeństwa Częstochowskiego powstała pierwsza w naszym mieście szkoła-pomnik przy ulicy Warszawskiej 29.

Z budownictwa DBOR oddano do użytku dwa gmachy szkół podstawowych.

W budowie znajduje się druga szkoła — pomnik na Lisiecu oraz dwie szkoły wznoszone przez DBOR.

Dzięki oddaniu do użytku wymienionych obiektów szkolnych sytuacja w szkolnictwie częstochowskim ulega poprawie. Zagęszczenie klas obniży się z 74 do 63 uczniów na jedną salę lekcyjną. Jeżeli zatwierdzony plan inwestycyjny zostanie w pełni zrealizowany w 1965 roku nastąpią dalsze korzystne zmiany. W szkolnictwie średnim sytuacja lokalowa nie ulegnie na razie poważniejszej poprawie. Odnosi się to również do szkolnictwa zawodowego.

Z dotychczasowego przebiegu akcji zbiorowej wynika, że w społeczeństwie Częstochowskim wzrasta stałe zainteresowanie budownictwem szkół, że wzmacnia się ofiarności na rzecz SFBS. Wprawdzie w roku 1959 plan zbiorowy został wykonany za ledwie w 94 procentach, w roku 1960 został wykonany i przekroczony o 701.953 zł. Globalna kwota wyniosła 9.287.953 zł.

WITOLD MIELCZAREK
Częstochowa

„Najbardziej ludzkie dokumenty”

MIANEM „dokumentów najbardziej ludzkich” nazywał kiedyś Lenin listy, które otrzymywał od ludzi. Mówił wówczas, że dzięki tym listom może dowiedzieć się o wiele więcej niż z urzędowych sprawozdań i pism o sprawach, które ludzi nurtują, o sprawach, którymi się interesują, o ich kłopotach i troskach, a więc o samych ludziach.

Powiedzieć tak można również o listach Lenina. Wśród olbrzymiej spuścizny: prac naukowych i publicystycznych, które pozostawił, listy pisane do rodziny są wspaniałymi najbardziej ludzkimi dokumentami. Listy do matki, siostry i brata pozwalają nam widzieć Lenina w jego życiu codziennym: z jego sprawami, troskami i radościami, choć nie raz musimy czytać między wierszami. Wskazują nam wiele cech charakteru, które przez jego pracę naukową, a nawet działalność społeczną oświecone są niedostatecznie, pozostawione w cieniu. Listy Lenina są zwykle krótkie, zwięzłe, brak w nich wielowności, której jak i wszelkiego gadulstwa nie lubił nigdy. Lenina — skłapięcego sobie czas na sprawy osobiste — widzieliśmy dzięki tym listom i tylko jedynie przez nie jako syna, męża i brata.

W 1893 r. rozstaje się z rodziną na dłużej, wyjeżdżając do Petersburga. Odtąd rzadko już i na czas krótki widuje się ze swoimi najbliższymi przebywając najpierw w więzieniu, na zesłaniu, potem na emigracji aż do 1917 roku.

Datę 1894 r. nosi pierwszy list pisany do młodszej siostry Marii, uczennicy gimnazjum w Moskwie. Choć sam jest młody (23 lata) troszczy się o rodzeństwo: o postępy w nauce, o podręczniki, o rozrywek i odpoczynek. Nie możemy zapomnieć, że korespondencję tę prowadzono w warunkach cenzury carskiej.

„Trudno zaiste... prowadzić korespondencję tak jakby się chciało” — pisał Lenin w liście do siostry. Ale i na to znalazł sposób, o toż wiele listów pisano atamentem sympatycznym. Były to listy zawierające wzmianki o ludziach, z którymi Lenin współpracował. Listy te jednak po przeczytaniu niszczone i żaden z nich nie zachował się. Pisano je najczęściej między wierszami zawierającymi mniej więcej treść obojętną, lub na kartkach książek i gazet zaliczających do listów pod jakimś bądź pretekstem.

Z listów Lenina do rodziny, a szczególnie do najstarszej siostry — Anny poznajemy w dużej mierze warsztat pracy Lenina w okresie przygotowania do publikacji różnych dzieł bądź to z zakresu ekonomii, bądź filozofii. Anna pomaga mu w zdobyciu odpowiedniej literatury. Anna robi korektę jego prac, Anna szuka

ALEKSANDRA OŻÓG

wydawcy. Jest to jednak odrębne zagadnienie i dlatego nie zatrzymuje się nad tym dłużej.

Na podstawie listów Lenina możemy zaobserwować stałość przekonań i wiary w słusność sprawy, o którą walczył; ani cienia wahania czy wątpliwości. W listach pisanych z więzienia, z zesłania, emigracji nie znajdujemy nie, co byśmy mogli nazwać skargą na swój los, a były to listy do osób najbliższych, którym mógłby się zwierzyć, wobec których mógł być zupełnie szczery.

Lenin niewątpliwie posiadał twardy, odporny charakter, niełatwo się załamywał, ale czy nie miał trudnych okresów w życiu? Miał i cierpiał nie raz. W listach do matki, które były szczególnie czułe, nigdy nie pisał o tym. Wiedział, że wiele musiała wycierpieć z powodu swoich dzieł. Los jej nie oszczędzał, była matką rewolucjonistów. Wiedział, że swoją działalnością polityczną przysparza matce wiele niepokojów, starał się więc zaoszczędzić tych smutnych często wiadomości. Z ogromną natomist troską dopytywał się o zdrowie, o samopoczucie. „Martwię się — pisze w 1890 roku — że macie zimne mieszkanki. Zebysz się tylko nie przeziębiła... Czy nie można by czegoś zrobić, np. wstawić mały żelazny piecyk?”

W czasie pobytu na emigracji często pisał, że tęskni, że chciałby ją zobaczyć. Wrzucając się są te proste i krótkie listy syna do matki.

Od 1900 roku udało się Leninowi tylko dwa razy zobaczyć z matką. W 1902 r. spędził dwa miesiące z nią i Anną w Longwy, w północnej Francji. Po raz drugi i to już ostatni udało się im spotkać w Sztokholmie, dokąd w tym celu pojechała z córką Marią w 1910 r. Umarła w lipcu 1916 r.

Listy Lenina ukazują jego umiejętność przystosowania się do warunków, w których się znalazł nie z własnej woli. Potrafił być jak najlepiej wykorzystanym dla swej pracy i racjonalnego wypoczynku.

„Co wieczór przed snem gimnastykowałem się z wielką przyjemnością i pożytkiem. Człowiek tak się zazwyczaj rozruszał, że nawet w największe mrozy, kiedy w cieple było pięknie zimno, robiło się ciepło, a potem spało się znacznie lepiej” — wspomina w liście z lutego 1898 r. swój pobyt w więzieniu petersburskim i bratu Dymitrowi, który w tym czasie siedział w więzieniu, radzi: „Może polecić bardzo dobre ćwiczenia (choć może komiczne) — 50 skłonów do ziemi, jak przed ikoną. Wyznaczyłem sobie właśnie taką porcję — i nie sobie

z tego nie robiłem, że dozorca podglądał przez judasza, dziwił się ogromnie, skąd też taka pobożność u osobnika, który ani razu nie zechciał pójść do kaplicy więziennej?”

W każdym warunkach, jak wspominałem, wykorzystuje maksymalnie czas na pracę, w ten sposób określając np. monotony bieg dni na zesłaniu. „Jeden dzień tym się tylko różni od drugiego, że dzisiaj czytałem taką książkę, jutro — inną... dzisiaj pisałem jedną pracę, jutro — inną”.

W innym liście, na podstawie własnych doświadczeń, radzi swoje siostrze Marii: „rozłóż racjonalnie pracę nad posiadaniem książkami w ten sposób, żeby ją urozmaicić: pamiętam doskonale, że zimą lektury lub rodzaju pracy — przekładam na lekturę, z poważnej lektury na beletrystykę — bardzo dobrze robi. Czasem pogorszenie nastroju — dość jednak przemienne w więzieniu — zależy po prostu od zmęczenia monotonią wrażeń i ludzkiej jednostajności pracy i wystarczy zmienić ją, żeby odzyskać równowagę i opanować nerwy”.

W dni wypełnione po brzegi pracą wplata Lenin umiejętnie rozrywki np. podczas pobytu na Syberii: polowania, jazdy na łyżwach, gra w szachy, zajęcia gospodarskie; na emigracji długie, pieszce spacer i na rowerze w okolicy miast i na przedmieściach. Najbardziej jednak interesuje Lenina człowiek, którego spotyka. W spotkaniach tych przejawia umiejętność chwytania rzeczywistości na gorąco, pojmowanie nastrojów mas, wywnioskowanie ogólnych wniosków z obserwacji poszczególnych faktów, wiązanie abstrakcyjnych ideałów i teorii z życiem. W wielu listach przejawia wręcz wprost stosunek do ludzi, z którymi los go zetknął, interesuje się ich warunkami materialnymi, pomaga w nieszczęściach, raz odwozi chorą kobietę do szpitala odlegalonego o kilkadziesiąt wiorst, pomaga zesłańcowi polskiemu, Promińskiemu kłótni „z niewiadomych przyczyn” zmniejszone zapożeg z 31 rubli miesięcznie (a ma pięćro dzieci) do 21 rubli, pisze o tym w liście do matki prosić równocześnie, aby przysłała coś dla dzieci Promińskich.

Dzieci — to słabość Lenina. Zawsze udzielał im w swym czynnym życiu wiele miejsca, choć swoich nie posiadał interesował się dziećmi przyjaciół, a nawet przywiązywał się do nich bardzo. Dzieci odzwierciedlały mu się nie mniejszym przywiązaniem. W jednym z listów

Plan pracy ZNP na I kwartał 1961 r.

PREZYDIUM Zarządu Głównego ZNP obradowało w dniu 13 stycznia br. nad projektem planu na I kwartał. Jakkolwiek wobec zbliżającego się Plenum KC PZPR, które ma być poświęcone zagadnieniom oświatowym, a także w związku ze zbliżającym się okresem pracy nowego Zarządu plan z konieczności jest jeszcze niepełny, mimo to nowy Zarząd Główny stanął na stanowisku — jak to w zagajeniu podkreślił prezes Józef Kwiatek — że praca choćby z planem niepełnym i wycinkowym jest na pewno czymś lepszym niż praca w ogóle bezplanowa. Plan ten, dla którego przedyskutowania zwolano Prezydium, ma być początkiem planu długofalowego, jaki trzeba będzie w najbliższym czasie opracować w najogólniejszych zarysach na całą niemal kadencję.

U podstaw planu pracy nowego ZG ZNP leży założenie, że treść i zadania Związku Nauczycielstwa Polskiego są jednoznacznie określone wskazaniami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, uchwałami władz ruchu zawodowego i VII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP oraz postanowieniami statutu związku. W ramach realizacji programu rozwoju życia społeczno-politycznego, gospodarczego i kulturalnego w ogóle, a oświatowego w szczególności. Plan pracy ZG ZNP, dysktutowany na posiedzeniu Prezydium w dniu 13 stycznia, stanowi fragment tego działania, który Zarząd

Główny będzie realizował w roku 1961 oraz w latach następnych.

Z POWSZECHNEGO dążenia do wzrostu pozycji i roli oświaty i nauki w budownictwie socjalistycznym wysuwają się w planie pracy ZG przede wszystkim zadania w zakresie działalności ideowo-pedagogicznej i społeczno-oświatowej. Przewiduje się opracowanie szeregu zadań, których wykonanie przyczyni się do pełniejszego włączenia ZNP do realizacji założeń wynikających z zapowiedzianego na Zjeździe Delegatów Plenum KC PZPR w sprawach oświaty.

Wkraczaliśmy w okres przygotowań do wyborów do rad narodowych i Sejmu. Równocześnie zbliża się czas, w którym zgodnie z postanowieniami statutu należy przeprowadzić wybory do zarządów ognisk związkowych. Prezydium ZG ZNP po wnikliwej dyskusji postanowiło zgodnie z projektem planu pracy przeprowadzić akcję wyborczą do ognisk w okresie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych. Tak więc już w najbliższym czasie, tj. w marcu i kwietniu powitamy nowe władze w ogniskach związkowych, w maju i czerwcu — w oddziałach powiatowych, a wiosną 1962 r. również w okręgach.

Przeprowadzenie wyborów do ognisk w okresie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych powinno — jak to wykazała dyskusja — wyjść ogniskom związkowym na korzyść. Wybory do ognisk przebiegać powinny w atmosferze ogólnego ożywienia politycznego w kraju, co oznacza,

Przedstawiciele ZNP u Przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego

Przewodniczący Rady Państwa przyjął członków Prezydium ZG ZNP w osobach: prezes — J. Kwiatek, wiceprezes — St. Kwiatkowski, Wł. Osia-dacz, Wł. Ożga oraz skarbnik H. Dziensiewicz.

Prezes Zarządu Głównego oraz członkowie delegacji poinformowali A. Zawadzkiego o aktualnych pracach Związku wynikających z uchwał VII Zjazdu Delegatów ZNP. Obszernie poruszono również sprawę działalności nauczycieli we Frontie Jedności Narodu i radach narodowych, a w szczególności udziału nauczycielstwa w akcjach związanych z Tysiącleciem Państwa Polskiego.

W zakończeniu przewodniczący Rady Państwa w serdecznych słowach życzył nowemu Zarządowi ZNP najbardziej owocnych wyników w jego pracy.

Przyczyny odsiewu w szkołach podstawowych według opinii rodziców, uczniów i nauczycieli

NA wstępie kilka ustaleń terminologicznych o ogólniejszym charakterze, gdyż wy-dają się one nieodzowne w celu jednoznaczności sprecyzowania treści i zakresu opisywanego w tym artykule zjawiska.

Zacznę od próby określenia pojęcia „niepowodzenia szkolnego”, gdyż jest ono — jak sądzę — nadrzędne w stosunku do „odsiewu szkolnego”. O toż pojęciem „niepowodzenia szkolnego” posługiwał się będę w odniesieniu do tych sytuacji, które charakteryzują się występowaniem wyraźnych „niepowodzeń” pomiędzy wymaganiami dydaktyczno-wychowawczymi szkoły a postawą uczniów oraz uzyskiwanymi przez nich wynikami nauczania.

Tak rozumiane niepowodzenia mogą mieć charakter bądź ukryty, bądź jawny.

Niepowodzenia ukryte występują wówczas, gdy nauczyciel nie stwierdza braków w wiadomościach, umiejętnościach i nawykach ucznia, mimo że braki te — z punktu widzenia wymagań programowych — rzeczywiście mają miejsce. Z niepowodzeniami jawnymi mamy do czynienia w tych sytuacjach, kiedy nauczyciel stwierdza występowanie określonych braków w zakresie opanowywanych przez ucznia treści i w rezultacie ocenia wyniki jego pracy jako „nie-dostateczne”.

Jeżeli ocena niedostateczna nie obejmuje całorocznej oceny, to wówczas stanowi ona wyraz jawnego niepowodzenia nauczyciela, opóźnienia danego ucznia w nauce. Możliwe wczesne wykrycie opóźnienia umożliwia na ogół jego likwidację i nie musi prowadzić do tak negatywnych następstw, jak np. drugoroczność, albo odsiew szkolny.

Jeżeli natomiast ocena niedostateczna odnosi się do wyników całorocznej pracy ucznia, to uczeń musi wówczas powtarzać klasę, co dość często

— jak to np. podkreśla M. Falski — prowadzi do odsiewu szkolnego, tzn. całkowitego przerwania nauki w szkole przed jej ukończeniem.

Zjawisko odsiewu jest oczywiście wysycie niepożądanym. Szczególnie szkodliwie okazuje się jednak ono w odniesieniu do szkoły podstawowej, której ukończenie jest obowiązkiem każdego „normalnego” dziecka w wieku 7—14 lat (w przypadkach szczególnych okres ten przedłuża się do 16 roku życia). O społecznym zasięgu odsiewu szkolnego najwyraźniej chyba świadczy fakt, że w okresie 13 lat (1948—1960) odsiew w szkołach podstawowych objął sumarycznie biorąc 2.258 tysięcy młodzieży. Oznacza to, że mimo ogromnych wysiłków państwa, zmierzających do rozbudowy szkolnictwa i wielkich osiągnięć w tej dziedzinie, już w Polsce Ludowej weszło w życie ponad 2 miliony młodzieży bez ukończonej szkoły podstawowej. Trzeba założyć, że poważną część tej młodzieży popadła w powrotny analfabetyzm, co z punktu widzenia społecznego jest zjawiskiem groźnym. Powagę sytuacji łagodzi wprawdzie fakt, że ostatnio odsiew uczniów zmniejszył się znacznie w porównaniu z okresem bezpośrednio po wyzwoleniu z niewątpliwą tendencją spadkową. O ile bowiem w roku szkolnym 1947/1948 aż 319.900 dzieci przerwało naukę w szkole podstawowej przed ukończeniem klasy VII, o tyle w roku 1957/1958 liczba tych dzieci zmalała już do około 100.000. Jednak i ta liczba ciągle jeszcze musi budzić poważne obawy.

W tej sytuacji nie trzeba chyba uzasadniać potrzeby prowadzenia systematycznych i możliwych wszechstronnych badań nad przyczynami niepowodzeń szkolnych, a w związku z tym — nad przyczynami zjawiska odsiewu szkolnego.

Nie ulega wątpliwości, że znajomość przyczyn jakiegokolwiek negatywnego zjawiska ułatwia w poważnym stopniu, a

przeważnie wręcz warunkuje prowadzenie skutecznej z nim walki. Ujawnienie istotnych przyczyn odsiewu szkolnego mogłoby np. w decydującej mierze przyczynić się do jego likwidacji, to przynajmniej do poważnego ograniczenia jego rozmiarów.

Wstępna próba tego rodzaju badań podjęta została w roku szkolnym 1959/1960 przez Katedrę dydaktyki UW. Celem prowadzonych badań było zebranie opinii na temat przyczyn odsiewu szkolnego: od byłych uczniów i jednej ze szkół podstawowych, którzy opuścili szkołę przed ukończeniem klasy VII, od rodziców tych uczniów oraz od zainteresowanych nauczycieli. Badaniemi objęto łącznie 15 dzieci urodzonych w latach 1942, 1943 i 1944. Imienna lista dzieci sporządzona na podstawie dzienników lekcyjnych, które posiadały byłe uczniowie założono oddzielnie, w której znajdowały się następujące materiały: ankiety (wypełnione przez byłego ucznia oraz jego rodziców i nauczycieli); protokoły z przeprowadzonych wywiadów (opracowane z byłym uczniem oraz jego rodzicami i nauczycielami); odpisy opinii i charakterystyk byłego ucznia, wydane przez szkołę w okresie poprzedzającym jego odejście oraz dane na temat stanu zdrowia byłego ucznia z czasu jego pobytu w szkole. Ponadto wykorzystano również dzienniki uczniów, które (niektóre) posiadały byłe uczniowie (niektóre) były w posiadaniu rodziców, dotyczące postępów w nauce byłych uczniów.

Analiza uzyskanych materiałów umożliwiła określenie przyczyn, które według opinii badanych osób spowodowały przedwczesne odejście dzieci ze szkoły. Pozostałe materiały wykorzystano w zasadzie do ustalenia stopnia prawdziwości podawanych przez byłych uczniów i ich rodziców przyczyn przerwania nauki.

A oto wyniki przeprowadzonych badań:

Nauczyciele nie uchylali się od długich niekiedy rozmów na temat przyczyn odsiewu badanej grupy dzieci i wykazywali dobrą na ogół znajomość warunków środowiskowych swoich byłych uczniów.

Główne przyczyny odsiewu szkolnego w odniesieniu do interesującej nas grupy osób stanowią, zdaniem nauczycieli, przede wszystkim brak należytej opieki ze strony domu, ujemny wpływ młodzieży pozaszkolnej, brak zdolności oraz niewłaściwy stosunek rodziców do nauki i szkoły. Nieco mniejszą wagę przykładają do złych warunków materialnych, długotrwałej choroby dziecka, wagarów i lenistwa.

Rodzice dopatrują się przyczyn odsiewu również w braku dostatecznej opieki nad dzieckiem ze strony domu, w ujemnym wpływie kolegów, w złych warunkach materialnych i w długotrwałej chorobie. Wyszukują jednak i takie powody jak „uprzedzenie” nauczycieli w stosunku do dziecka, wagar i brak zdolności.

Uczniowie przyczyn swych niepowodzeń widzą w lenistwie i niechęci do nauki, w chęci materialnego niezależnienia się do rodziców (praca zarobkowa), w niewłaściwym stosunku szkoły do dzieci opóźnionych w nauce i w braku opieki ze strony domu.

Przytoczone powyżej opinie na temat przyczyn odsiewu szkolnego pokrywają się na ogół ze sobą — wyłączonej wypowiedzi byłych uczniów, które przeważają nad opiniami rodziców, w zakresie podstawowych źródeł zła. Wyjątek stanowią jedynie te wypowiedzi nauczycieli, w których akcentują oni „niewłaściwy stosunek rodziców do nauki i szkoły”, oraz wypowiedzi rodziców, w których dali oni wyraz przekonaniu, że „uprzedzenie” szkoły do ich dziecka jest jedną z głównych przyczyn odsiewu. W związku z tą rozbieżnością należy nadmienić, iż w toku badań niejednokrotnie stwierdzano dość wyraźny wpływ postawy dziecka, które uważało się za „skrzywdzone przez szkołę”, na postawę i stanowisko jego rodziców wobec szkoły. Wydaje się jednak,



mieniem i poparciem ze strony rodziców, co niestety — jak to w wyniku badań stwierdzono — nie zawsze ma miejsce. Niektórzy rodzice w ogóle nie interesują się postępami swoich dzieci w nauce, a nawet wypowiadają się oni w ich obecności w sposób deprecjonujący znaczenie szkoły i studiów („...bo przy łopacie i tak więcej zarobi, niż po szkole”). Aby ten stan rzeczy zmienić na lepsze potrzebna jest chyba nie tylko tzw. „pedagogizacja rodziców”.

Wyników opisanych powyżej badań próbnych nie można oczywiście uogólniać. Zarówno liczba objętych nimi dzieci, jak i jednostkowość stosowanych metod nakazują w tym względzie pewną ostrożność.

Niektóre jednak wnioski wydają się mieć charakter ogólniejszy, gdyż przytaczane są one i przez innych autorów, którzy prowadzili badania w odmiennych warunkach środowiskowych, w innym czasie i z innymi grupami młodzieży. Wydaje się więc, że:

— Odsiewowi ulegają przede wszystkim repetyci oraz uczniowie, którzy przekroczyli już wiek szkolny.

— Walka ze zjawiskiem odsiewu szkolnego wymaga skoordynowanych wysiłków zarówno szkoły, jak i domu. Nie małe w tym względzie znaczenie posiada właściwa organizacja wolnego czasu dziecka.

— Wiele przyczyn odsiewu można usunąć podnosząc jakość pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły oraz zwiększając jej wpływ na środowisko.

*) M. Falski „Ustrój szkolny”. Przegląd Kulturalny nr 26 z dnia 23 czerwca 1960 r.

*) Wł. Ożga „Organizacja szkolnictwa w Polsce”. PZWS, Warszawa 1960, s. 208.

*) Dane statystyczne przytaczam za Wł. Ożgą, op. cit. s. 243; T. Ciechanowski „Zagadnienia przedwczesnego odpływu młodzieży ze szkół średnich”. Nowa Szkoła 1960, nr 12; a także S. Graf „Lehrerfolg und Lehrversagen”, Berlin 1958, s. 97—103.

*) Badania prowadziły kol. kol. M. Rzezycka i T. Wilas.

W jednym z najmłodszych województw

Jakie będą rady narodowe

Z Zielonogórskiem, a zwłaszcza z samą Zieloną Górą, kojarzy się określenie: teren winny. Poza tym Zielonogórska — liczące około 800 tys. mieszkańców — zajmuje pod względem powierzchni zalesienia pierwsze miejsce w skali krajowej, bogate jest w zasoby węgla brunatnego, ma gęstą sieć dróg bitych, kolejowych i PKS.

Jest jednak jeszcze inna charakterystyczna jego cecha: młodość. Zielonogórskie jest młode nie tylko jako województwo, ale i wielkim znaczeniem części mieszkańców. W tej regule nauczyciele nie stanowią wyjątku — ponad 60 procent ma co najwyżej 5-letni staż pracy.

O młodości i prężności Zielonogórskiego świadczy nie tylko stale rozwijający przemysł i podnoszący się poziom rolnictwa, ale także rozwój placówek kulturalnych i burzliwy wzrost tempo rozwoju szkolnictwa. Wystarczy stwierdzić, że podczas gdy w latach 1957/58 uczono się 90 tys. młodzieży, to w bieżącym roku szkolnym — 150 tys.

Symbolem tej młodości mogą być również nowe dzielnice mieszkaniowe powstające wokół Zielonej Góry, której liczba mieszkańców wzrosła z około 24 tys. w okresie przedwojennym do 50 tys.

PRZY jednej ze staromiejskich uliczek, w czteropiętrowym lokalu pracuje „stabs” wojewódzkiego Związku — Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Realizacja rocznych, kwartalnych rozliczeń na miesiąc, tygodnie i dni planów składa się na zwykły dzień pracy Zarządu Okręgu.

Co wiemy o Ziemiach Zachodnich

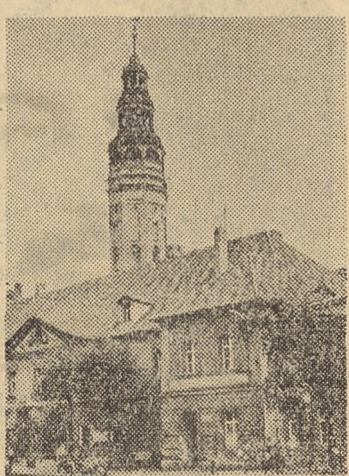
CO wiemy o ich przeszłości, o walkach toczonych tu przez szereg lat z Niemcami, o przetrzymaniu i klęskach. Co wiemy, my nauczyciele, o życiu mieszkańców na tych ziemiach, o gospodarce prowadzonej tam w przeszłości, i dzisiaj? Co wiemy o wstępnym sile rewizjonistycznej, w NRF, które rozciąga pretensje do naszej granicy na Odrze Nysie? A co wiemy o Ziemiach Zachodnich i Północnych młodzieży szkolna?

Na pytania te, jak i na szereg innych dotyczących Ziemi Zachodnich oraz naszych stosunków z Niemcami na przestrzeni wieków — odpowiadają naukowcy i publicyści, najlepsi znawcy tego problemu — jak prof. dr Gieysztor, min. I. Izdebski, red. E. Męclewski, docent dr T. Jedruszczyk, prof. dr Z. Grabski, dr W. Gebik i inni. Wykłady prowadzone są w ramach nowo utworzonego przez Zarząd Okręgu Stołecznego ZNP Studium o Ziemiach Zachodnich. Tematy omawiane na Studium na pewno zainteresują każdego, nauczyciela szczególnie historia czy polonistę, zwłaszcza, że prowadzone są na wysokim poziomie. Of najwęższe z nich: „Rozważania nad historią i współczesnością”, „Walka na przestrzeni wieków o polską granicę zachodnią”, „Przebieg polskiej granicy zachodniej na przestrzeni wieków”, „Granice polsko-niemieckie w świetle umów międzynarodowych — Jajta — Poczdam”, „Niemiecka Republika Demokratyczna”, „Rewizjonizm zachodniemiecki”, „Ziemia Zachodnia i Północna w Polsce Ludowej”, „Zadania TRZZ w szkole”.

Studium zorganizowane zostało dla nauczycieli Okręgu Stołecznego. Celem jego jest pogłębienie wiedzy o przeszłości historycznej związków Ziemi Zachodnich i Północnych z resztą kraju oraz wszechstronne zapoznanie słuchaczy z dorobkiem polskiej kultury na tych ziemiach. Inicjatorami Okręgu Stołecznego ZNP jest jak najbardziej na czasie. Jak wiemy odradzające się w NRF sily rewizjonistyczne, powstające tam różnego rodzaju towaryżystwo i zionkostw przejawiających wrogi stosunek do naszych granic zachodnich, szeroko prowadzona propaganda przeciwko Polsce Ludowej — skłaniać powinno każdego, o szczególnie nauczycieli, do poszerzenia swych wiadomości o Ziemiach Zachodnich, poznaniu ich przeszłości i wyrobieniu sobie obiektywnej orientacji politycznej na ten temat.

Jak dotychczas, wykłady cieszą się dużym zainteresowaniem, słuchaczy, których liczba z każdym tygodniem rośnie. Niemniej jednak nie ma powodów do pełnego zadowolenia. Jak na miasto stołeczne i ilość pracujących w nim nauczycieli — frekwencja jest jeszcze mała. Zależy ona więc wszystkich, którzy jeszcze nie wzięli udziału w wykładach i nie znają działalności Studium — by uczestniczyli w prelekcjach. Odbędzie się ona w każdy wtorek, w godzinach od 17.30 do 19 w Stołecznym Klubie Nauczycieli (ZG ZNP, Spasowskiego 6/8).

Po wysłuchaniu cyklu wykładów słuchacze Studium otrzymają zaświadczenia ukończenia. Co jednak najważniejsze — wyniosą oni wiele cennych wiadomości, które można będzie wykorzystać w pracy szkolnej. M. R.



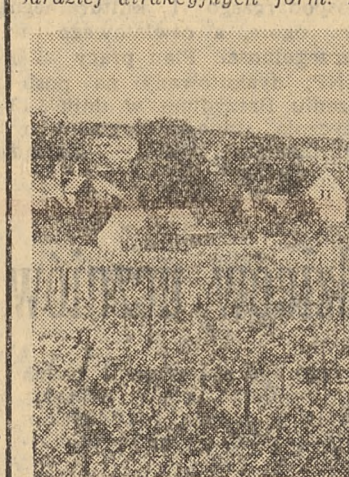
Ratusz w Zielonej Górze

— Ale dzień dnu nierówny — mówi prezes Okręgu, kol. Wieliczko. — Nawet najlepszy plan nie obejmie wielu spraw, jakie niesie życie. Bywają dni przeładowane konferencjami, zebraniem, dużą ilością interesantów. Wprost urwanie głowy. Nie można zaniedbać tych spraw, trzeba również przyjąć z pomocą kolegom, którzy zwracają się w swoich kłopotach. Są jednak chwile luźniejsze. Wtedy jest czas na codzienną pracę. Na wyjazdy w teren, przygotowywanie różnych akcji, narad, zbieranie materiałów statystycznych, na analizę planowanej działalności i wiele innych nie zawsze efektywnych prac, których wykonanie konieczne jest jednak dla kierowania całością działalności 18 oddziałów powiatowych i 130 ognisk skupiających 7 458 członków ZNP, w tym 6 499 związkowców-nauczycieli.

Przyjęcie z pomocą w realizacji codziennych zadań stojących przed nauczycielami (przypominamy na ponad 60 procentach młodymi) i stała, systematyczna praca w kierunku pogłębiania procesu dalszej integracji społecznej — to zasadnicze zadania Zarządu Okręgu ZNP w Zielonej Górze. Zadania te wytyczają główne kierunki działalności całego Zarządu, zwłaszcza jednak dwóm jego wydziałom: pedagogicznemu i pracy społeczno-oświatowej.

PODSTAWOWA forma działalności pedagogicznej to — jak we wszystkich województwach — konferencje sejonowe.

— Z „nauczkowej” części tych konferencji jesteśmy — stwierdza kierownik Wydziału Pedagogicznego, kol. Merena — zadowoleni. Na ogół stoją one na wysokim poziomie. Gorzej z tw. częścią towarzysko-związkową. W zasadzie ogniska nie łopracowały się jeszcze jakichś bardziej atrakcyjnych form. A



Zielona Góra — miasto winne. Zdjęcia: Stanisław Ciałowicz

Wczasy na usługach kultury i nauczyciela

WCZASY zimowe w Krakowie, w dniach od 28 grudnia do 5 stycznia, już w założeniu pomysłu były bardzo dobre. Uwzględniono odzinne warunki nauczyciela, który mógł dni świąteczne spędzić w gronie najbliższych, a nie parę dni przed koncem ferii powrócić już do miejsca pracy. Wczasy krakowskie przeznaczono były przede wszystkim dla tych kolegów i koleżanek, którzy w czasie całorocznej pracy nie mają możliwości żywego kontaktu z kulturą i sztuką, z imprezami artystycznymi. Ale w krakowskim pięknym internacie znalazły się osoby, którym teatr jest obcy, stanowi ich pasję, a którzy sami prowadzą pracę w dziedzinie teatru amatorskiego. Sądzę, że dla nich wczasy stały się niezmierzonym poczynkiem.

Związek zapewnił uczestnikom dziesięciodniowych wczasów obieranie szeregu przedtań bogatego krakowskiego repertuaru, zakupując bilety z unduszów związkowych. Ogładowano w Miejskim Teatrze łapodocymy oryginalną w reżyserii i formie „Sopkę krakowską” opartą na tradycji ludowej pastorałek, na motywach „Zielonego Balonika” i współczesnej satyry. W Starym Teatrze bawiono się świetnie, poznając folklor krakowski na „Romanisie z wodevilu”. Obydwie przedstawienia dały przegogaty materiał do poznania ławnego Krakowa, który wyrwał z wiedziano w godzinach przedpołudniowych, główny nask kładąc na Wawel i muzea. Znalazł się również czas na wy-

przecież dobrze zorganizowana część rozrywkowa miałyby poważny wpływ na podnoszenie poziomu kulturalnego młodych nauczycieli.

No, a poza tym sekcje. Dobrze pracują zwłaszcza sekcja szkolnictwa zawodowego, opieki nad dzieckiem oraz wychowania przedszkolnego i pozaszkolnego. Być może m. in. dlatego, że zasięg ich działalności jest najbardziej konkretny. Przyjęła się w sekcjach ciekawa forma przekazywania zainteresowanym placówkom opracowanych piśmiennych doświadczeń z pracy przodujących nauczycieli, czy np. z zakresu pedagogizacji rodziców.

Poważna liczba młodych nauczycieli stwarza konieczność zainteresowania się warunkami ich dokształcania.

— Forma zaocznych studiów staje się coraz bardziej popularna, ale studium pozostawia się właściwie swojemu losowi — stwierdza kol. Merena, który sam studiuje — zniechęcenie trudnościami, niezadko nieprzychylnym stosunkiem bezpośredniego zwierzchnika — rezygnują z tej formy nauki.

— Chcemy przyjąć im z pomocą. Zbieramy obecnie konkretne dane, przeprowadzamy rozmowy. Może da się utworzyć dla studiujących coś w rodzaju kilku statycznych punktów konsultacyjnych. No i jeszcze jedna sprawa — powiatowe biblioteki pedagogiczne. Jak dotychczas, zapożyczone są słabo i raczej przypadkowo. Otoczenie ich troskliwą opieką przez oddziały powiatowe powinno dać konkretne rezultaty.

ROWNIIE poważne zadania stoją przed wydziałem pracy społeczno-oświatowej. Zaczynają jednak od kilku. Liczba 6 287 nauczycieli wojewódzkiego należy do różnych organizacji społecznych w tym, dla przykładu, 428 nauczycieli pracuje w radach narodowych przeważnie jako przewodniczący różnych komisji, 307 — należy do ZMW, 67 — do ZMS, 320 — pracuje w kółkach rolniczych, 1450 — w różnych organizacjach społecznych.

— A już nie ma chyba pidiółki kulturalno-oświatowej, gdzie „nie wsadziliby swoich trzech groszy” nauczyciele — informuje z uśmiechem przewodniczący wydziału pracy społeczno-oświatowej kol. Berliński.

Sam zresztą jest jednocześnie przewodniczącym Wojewódzkiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych. Kierownikiem podziemi amatorskiej tego związku jest nauczyciel. Warto dodać, nawiasem, że tak pożyteczna placówka udzieliła w ub. roku 340 porad — przeważ-



Wieża Bramborska w Zielonej Górze położona na jednym z najwyższych szczytów w okolicy Zielonej Góry

nie nauczycielom. Prezesem Lubuskiego Towarzystwa Kulturalnego jest... także nauczyciel.

Województwo zielonogórskie „dorobiło się” już swoich nauczycieli regionalistów. Niektórzy z nich jak np. kol. Sauter, kol. Korcz — mają w tej dziedzinie poważny dorobek. Zarząd Okręgu przeprowadza obecnie ankietę mającą na celu zorientowanie się w zakresie i rozmiarach tej działalności, a następnie koordynowanie jej.

Młodość województwa stwarza i w dziedzinie pracy społeczno-oświatowej trudności. Największa z nich — to brak instruktorów. Szkoli się ich ciągle wykorzystując wszelkie okazje, ale już jeszcze istnieją. No, i wreszcie kluby. Rosną jak przysiołowe grzyby po deszczu: w Międzyrzeczu, w Zarach, w Nowej Soli. Ten ostatni cieszy się już zasłużoną sławą i kupia całą miejscową inteligencję. Nauczyciele wodzą jej również i w innych nie nauczycielskich klubach, jak np. w Klubie Ateistów i Miłośników Ziemi Krośnieńskiej w Krośnie. Ostatnio zaproponowano nauczycielom z Głogowa zorganizowanie klubu dla miejscowej inteligencji.

— Nie mamy zresztą ambicji — wyjaśnia kol. Berliński — pracować wyłącznie pod swoją firmą. Wykorzystujemy wszelkie okazje, by włączyć się do działalności innych placówek, dać z siebie coś, no i oczywiście korzystać dla szkoły. Bierzemy np. udział w organizowanej w Zielonej Górze wystawie plastyków, korzystamy z

Prochy I. Kosmowskiej wracają do kraju

20 bm. zostały sprowadzone z Berlina do kraju zwłoki Ireny Kosmowskiej, zasłużonej patriotki, wychowawczyni młodzieży i działaczki ruchu ludowego. Znaną była jako organizatorka pierwszych w Polsce szkół rolniczych, działaczkę i publicystkę „Zarania”, wice-minister w Rządzie Lubelskim. W 1918 r. przewodnicząca Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, członkini władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego, trzykrotna posłanka na Sejm organizatorka funduszu dla Józefa Piłsudskiego w 1937 r. i jako działaczka Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom.

Zmarła w Berlinie dnia 2. sierpnia 1945 r. kilka tygodni po wyjściu z obozu koncentracyjnego. Uchwała Krajowej Rady Narodowej Ireny Kosmowskiej została odznaczona Krzyżem Grunwaldu I klasy.

Na tie referatów i w wyniku dyskusji uczestnicy narady wskazali zasadnicze problemy i kierunki działalności Sekcji Związkowych. Podstawą działalności sekcji powinno stać się wiązanie ich pracy z pracą szkół, placówek oświatowo-wychowawczych oraz ich zadaniami dydaktycznymi i wychowawczymi. Sekcje powinny podejmować konkretne zadania dotyczące poprawy metod pracy nauczycieli. W tym zakresie stać się konieczne opracowanie form współdziałania ogniw związkowych z ośrodkami kulturalnymi. Szczególną rolę przypisywano im właśnie sekcjom związkowym.

Nadejście właściwej reformy szkolnej poprzedzi intensywny okres przygotowawczy. Jest nie-

Wczasy takie wysoko procentują w codziennej pracy nauczycielskiej, bo przecież nauczyciel jest w pierwszym rzędzie pośrednikiem między masami a kulturą.

Tę wysoką cenę, jaką daje nauczyciele wczasy kulturalnym, mógł wyczuć w dyskusji, podjętej z uczestnikami wczasów, kol. wiceprezes Osiański, gdy odwiedził dom wczasowiczów przy Alei Puskina.

Jeżeli chodzi o efekt w zakresie krakowskich wczasów kulturalnych, bardzo doniosłą rolę spełnił nieustraszony przewodnik, niewzruszony w wiedzy informator, entuzjasta Krakowa, kol. Czapik.

Jeśli zaś chodzi o dobór uczestników, poza nielicznymi wyjątkami, wszyscy korzystali pełną parą z szerokiego oddechu krakowskiej kultury. Uwzględniając to, rozbudowując tego typu wczasy, szerzej uwzględnić nauczycieli pracujących w zespołach artystycznych a w programie przewidzieć dyskusje na temat oglądanych sztuk. Dyskusje tym razem ograniczają się do „długich rodaków rozmów” sięgających sto lat do przeszłości.

Nie wszystkim nauczycielom odpowiadała najpopularniejsza wczasy „nie nobilitacja”, a wypoczątkowo powinno się dostosować do zainteresowań nauczycieli. Takimi najpopularniejszymi wczasy były wczasy typu krakowskiego. A plynie z nich korzyść nie tylko osobista nauczycieli, ale i korzyść dla sprawy nauczania.

W. GNIAZDOWSKI

kursów organizowanych przez Związek Teatrów i Chórów Ludowych, ZMW. Nasi koledzy wezmą udział w naradzie socjologicznej itd. W ten sposób nawiązujemy kontakty, zyskujemy popularność, autorytet.

★
T REBA stwierdzić, że efekty są. Znanie władz dla działalności nauczycielstwa woj. zielonogórskiego wyraża się nie tylko w słowach zachęty, ale przede wszystkim w realnej, konkretnej pomocy zarówno w poczynaniach wychowawczych (np. pomoc w dziedzinie laicyzacji życia społecznego), jak i w sprawach bytowych (np. mieszkaniach).

Warto podkreślić, że jakkolwiek w Zielonogórskiem nie ma specjalnego budownictwa mieszkaniowego, to dzięki syste-

(Dokończenie na str. 5)

Nowe zadania Sekcji Związkowych

W YDZIAŁ Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP wytyczył nowe kierunki swej działalności. Są one wynikiem prac przygotowawczych do VII Krajowego Zjazdu Delegatów a następnie jego uchwał i wniosków, które zostały podjęte w oparciu o przemówienie I sekretarza KC PRZEM tow. W. Gomułka, referat programowy wiceprezesa Wł. Osiańskiego i dyskusję zjazdową. Prace Wydziału Pedagogicznego koncentrować się będą wokół podstawowych problemów:

— pomocy nauczycielom w dokształcaniu się i zdobywaniu coraz wyższych kwalifikacji;
— doskonalenia treści i metod pracy nauczycieli poprzez podnoszenie ich poziomu ideowo-politycznego i przydatności zawodowej, zaspokajania ogólnego nauczyciela i stała problematyka zbliżenia szkoły do życia i innymi aktualnymi zadaniami szkoły współczesnej;
— oceny dotychczasowych wyników i podwyższenia jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół.

Na tie tych zadań poważne zadania do spełnienia mieć będą Sekcje Związkowe. Aby wywiązać się z nich, Sekcja Związkowa musi wywiązać się z realizacji tych zadań, została zwołana w dniu 11 stycznia 1961 r. narada przewodniczących, wiceprzewodniczących i sekretarzy Sekcji Związkowych przy Zarządzie Głównym. Miara, jaką wielką wagę przywiązuje do pracy sekcji nowy Zarząd Główny, jest fakt, że w konferencji wzięli udział członkowie Sekretariatu Kol. Kol. prezes — J. Kwiatkowski, wiceprezesi — St. Kwiatkowski, Wł. Osza, sekretarz — K. Kuligowski oraz skarbnik — H. Dziśniewicz.

Obrazy zgali prezes Zarządu Głównego, kol. J. Kwiatkowski, uczyniając wezwanie do podjęcia działalności sekcji, które dotychczas nie miało w pełni realizacji. Podkreślił, że zadaniem sekcji jest wywiązać się z życia szerokiego środowiska szkolnego. Zjawia się tu nowe zadanie i szerokie pole do inicjowania konkretnych prac i rozwiązań dla wszystkich sekcji, a szczególnie sekcji szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego oraz opieki nad dzieckiem i wychowania pozaszkolnego.

Zmiany „in statu nascendi” i zbliżająca się reforma szkolna stawiają przed ogółem nauczycieli zwiększone zadania w zakresie przygotowania zawodowego. Problemy te występowały w głosach wielu dyskusyjantów. Podkreślano, że kwalifikacje znacznej części nauczycieli, a nawet obecnie nie zawsze wystarczające okazały się w tym zakresie niedostateczne w szkole reformowanej.

W tej sytuacji konieczne jest dalsze wzmocnienie i zblazowanie ogółu nauczycieli do pracy w tym zakresie. W tym celu należy podjąć szereg przedsięwzięć, które pozwolą na podwyższenie kwalifikacji nauczycieli i wywiązać się z zadań, które stawia przed nimi szkoła reformowana.

Na tie referatów i w wyniku dyskusji uczestnicy narady wskazali zasadnicze problemy i kierunki działalności Sekcji Związkowych. Podstawą działalności sekcji powinno stać się wiązanie ich pracy z pracą szkół, placówek oświatowo-wychowawczych oraz ich zadaniami dydaktycznymi i wychowawczymi. Sekcje powinny podejmować konkretne zadania dotyczące poprawy metod pracy nauczycieli. W tym zakresie stać się konieczne opracowanie form współdziałania ogniw związkowych z ośrodkami kulturalnymi. Szczególną rolę przypisywano im właśnie sekcjom związkowym.

Nadejście właściwej reformy szkolnej poprzedzi intensywny okres przygotowawczy. Jest nie-

Wczasy takie wysoko procentują w codziennej pracy nauczycielskiej, bo przecież nauczyciel jest w pierwszym rzędzie pośrednikiem między masami a kulturą.

Tę wysoką cenę, jaką daje nauczyciele wczasy kulturalnym, mógł wyczuć w dyskusji, podjętej z uczestnikami wczasów, kol. wiceprezes Osiański, gdy odwiedził dom wczasowiczów przy Alei Puskina.

Jeżeli chodzi o efekt w zakresie krakowskich wczasów kulturalnych, bardzo doniosłą rolę spełnił nieustraszony przewodnik, niewzruszony w wiedzy informator, entuzjasta Krakowa, kol. Czapik.

Jeśli zaś chodzi o dobór uczestników, poza nielicznymi wyjątkami, wszyscy korzystali pełną parą z szerokiego oddechu krakowskiej kultury. Uwzględniając to, rozbudowując tego typu wczasy, szerzej uwzględnić nauczycieli pracujących w zespołach artystycznych a w programie przewidzieć dyskusje na temat oglądanych sztuk. Dyskusje tym razem ograniczają się do „długich rodaków rozmów” sięgających sto lat do przeszłości.

W. GNIAZDOWSKI

W poprzednich wyborach ponad 16 tysięcy nauczycieli weszło do rad narodowych. Wiele z nich bierze bardzo czynny udział w pracach prezydiów tych rad, często pełni odpowiedzialne funkcje i rozwiązuje gospodarce i kulturalne problemy swego terenu.

Z racji swych obowiązków mają bezpośredni kontakt z ludnością, a jako nauczyciele, którym sprawy oświaty i szkolnictwa są najbliższe i najlepiej znane, mogą wiele w tej dziedzinie zrobić.

Interesujące byłoby opinie ogółu nauczycieli-radyńskich. Z naszymi wyjątkami opinie te byłyby rzadko ujawniane i przysuszać należy, że dopiero na krótki czas przed wyborami, gdy i nauczyciele radni, i ogół nauczycieli, które tych nauczycieli na radnych wysu-

wał, że w okresie tym cała organizacja związkowa musi skupić swe wysiłki wokół wytworzenia właściwej atmosfery pracy w szkole socjalistycznej i podwyższenia wyników nauczania i wychowania. Sekcje, stanowiąc naturalny pomost łączący ogólną organizację z wszystkimi typami szkolnictwa, powinny sygnalizować w tej dziedzinie potrzeby, inicjując formy pracy i organizować właściwą pomoc nauczycielom. Wskazywano, że wśród tych spraw powinny się znaleźć zagadnienia związane z przebudową istniejących programów nauczania, pogłębieniem ich znajomości, prawidłowej interpretacji i realizacji w codziennej praktyce szkolnej. Zwroć uwagę na zadania sekcji w walce o systematyczne zmniejszenie drugoroczności w szkole.

Badanie warunków pracy nauczyciela, ukazywanie kierunków jej poprawy, sprawa oceny i upowszechniania wykozystania pomocy naukowych, wysiłki w projektowaniu nowych pomocy naukowych, organizowanie zespołów dla prac badawczych i eksperymentalnych — szczególnie w dziedzinie wiązania szkoły z życiem — to poważne zadania, których realizacja znajduje większe szanse przy włączeniu do tego procesu czynnika społecznego, jakim są Sekcje Związkowe.

W dyskusji podkreślono, że funkcja wychowawcza reformowanej szkoły musi się rozszerzać i wychodzić poza mur szkolny, obejmować musi całokształt zajęć pozaszkolnych i wiązać się z życiem szerokiego środowiska szkolnego. Zjawia się tu nowe zadanie i szerokie pole do inicjowania konkretnych prac i rozwiązań dla wszystkich sekcji, a szczególnie sekcji szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego oraz opieki nad dzieckiem i wychowania pozaszkolnego.

Zmiany „in statu nascendi” i zbliżająca się reforma szkolna stawiają przed ogółem nauczycieli zwiększone zadania w zakresie przygotowania zawodowego. Problemy te występowały w głosach wielu dyskusyjantów. Podkreślano, że kwalifikacje znacznej części nauczycieli, a nawet obecnie nie zawsze wystarczające okazały się w tym zakresie niedostateczne w szkole reformowanej.

W tej sytuacji konieczne jest dalsze wzmocnienie i zblazowanie ogółu nauczycieli do pracy w tym zakresie. W tym celu należy podjąć szereg przedsięwzięć, które pozwolą na podwyższenie kwalifikacji nauczycieli i wywiązać się z zadań, które stawia przed nimi szkoła reformowana.

Na tie referatów i w wyniku dyskusji uczestnicy narady wskazali zasadnicze problemy i kierunki działalności Sekcji Związkowych. Podstawą działalności sekcji powinno stać się wiązanie ich pracy z pracą szkół, placówek oświatowo-wychowawczych oraz ich zadaniami dydaktycznymi i wychowawczymi. Sekcje powinny podejmować konkretne zadania dotyczące poprawy metod pracy nauczycieli. W tym zakresie stać się konieczne opracowanie form współdziałania ogniw związkowych z ośrodkami kulturalnymi. Szczególną rolę przypisywano im właśnie sekcjom związkowym.

Nadejście właściwej reformy szkolnej poprzedzi intensywny okres przygotowawczy. Jest nie-

Wczasy takie wysoko procentują w codziennej pracy nauczycielskiej, bo przecież nauczyciel jest w pierwszym rzędzie pośrednikiem między masami a kulturą.

Tę wysoką cenę, jaką daje nauczyciele wczasy kulturalnym, mógł wyczuć w dyskusji, podjętej z uczestnikami wczasów, kol. wiceprezes Osiański, gdy odwiedził dom wczasowiczów przy Alei Puskina.

Jeżeli chodzi o efekt w zakresie krakowskich wczasów kulturalnych, bardzo doniosłą rolę spełnił nieustraszony przewodnik, niewzruszony w wiedzy informator, entuzjasta Krakowa, kol. Czapik.

Jeśli zaś chodzi o dobór uczestników, poza nielicznymi wyjątkami, wszyscy korzystali pełną parą z szerokiego oddechu krakowskiej kultury. Uwzględniając to, rozbudowując tego typu wczasy, szerzej uwzględnić nauczycieli pracujących w zespołach artystycznych a w programie przewidzieć dyskusje na temat oglądanych sztuk. Dyskusje tym razem ograniczają się do „długich rodaków rozmów” sięgających sto lat do przeszłości.

Nadejście właściwej reformy szkolnej poprzedzi intensywny okres przygotowawczy. Jest nie-

(Dokończenie na str. 5)

neją, bardziej się uaktywnia — opinie te zostaną sformułowane.

Zaraz po wyborach wiele mówiono w Związku o pomocy radnym, o organizowaniu konferencji, ba, klubów z zespołami radnych — nauczycieli, o zachęcaniu do aktywnej działalności itp. Jednak zapalił się młody nauczyciele-radyńscy, pozostawieni zostali sami sobie. Związek przestał się nimi interesować, nie stawiał im zadań, nie inspirował ich do działalności. Obie strony zobojętniały. To samo zresztą było z nauczycielami-posłami.

Nasze ognia związkowe powinny być inicjować spotkania radnych z nauczycielstwem danego terenu, wspólnie omawiać działalność rad, wysuwać postulaty pod jej adresem, aby nauczyciele-radyńscy mieli pewność, że za nimi stoi Związek i że mogą na jego pomoc liczyć.

Szczegółowa ocena działalności radnych przez ogniska, oddziały powiatowe i okręgi powinna być dokonana właśnie w okresie kampanii przedwyborczej. Nad tą oceną warto by się zastanowiło i wyciągnąć konsekwencje.

Wobec zwiększających się wpływów rad narodowych i zjawienia się odpowiedźności radnych należałoby już od razu sprawę wyborów na porządku dziennym zebrać wszystkich ogniw związkowych i rozpocząć — jak to się dzieje w Poznaniu — stałą, systematyczną akcję.

Od składu przyszłych rad narodowych zależy np. między innymi powodzenie pracy nad przygotowaniem odpowiednich warunków dla projektowanej reformy szkolnej. Upowszechnienie jej wśród społeczeństwa, zjednanie go dla tej sprawy i zapewnienie sobie jego pomocy — to ważne zadanie. Budowa szkół, ich wyposażenie w sprzęt i pomoce naukowe, dobra organizacja doświadczeń z dziełami szkolnymi, troska o stan drogi, o środki komunikacji, tworzenie Internetów i stacji uczniowskich w miastach powiatowych, powiększenie funduszu stypendialnego — oto tylko niektóre prace przygotowawcze rad narodowych związane z reformą szkolną.

Zagadnienie wysokiego poziomu kadr nauczycielskich, ich dokształcanie itp. są w pewnym stopniu także zależne od stosunku rad narodowych do potrzeb nauczycieli. Nauczyciel musi być zwolniony od ustawicznej troski o mieszkanie, będące na równi z klasą szkolną jego warsztatem pracy, w którym spędza wiele czasu na przygotowanie się do codziennej pracy szkolnej. Nie może, jak to się często dzieje, mieszkać o kilka kilometrów od miejsca pracy, zajmować wspólnie z rodziną chłopską jedną izbę, gnieździć się na strzyku w pokoju przeznaczonym na pomoce nauczyciela, w kancelarii itp.

Poprawa tego stanu rzeczy zależy w dużym stopniu od rad narodowych, od doceniania ich roli w życiu społecznym i kulturalnym.

Warto, by na zebraniach ognisk w okresie kampanii przedwyborczej zapraszać także działaczy oświatowych spoza nauczycielstwa, przedstawicieli organizacji społecznych, miejscową inteligencję i wspólnie omawiać zadania, jakie staną przed nowymi radami.

Tymi wstępnymi i bardzo ogólnymi uwagami pragniemy rozpocząć dyskusję na ten temat.

H. CHMURZYŃSKA

Kronika związkowa

▲ W dniu 11 bm. w CRZZ na konferencji prasowej omówiona została działalność Rady na najbliższy okres. Głównym zadaniem, które stoi przed wszystkimi organizacjami związkowymi — także i przed ZNP — są wybory do ogniw związkowych i rad zakładowych. Poza tym, do zagadnień pierwszoplanowych w działalności CRZZ należą: sprawy bytowe i mieszkaniowe pracowników, ocena działalności technicznej inspekcji pracy, zapewnienie bezpieczeństwa pracy i opieki lekarskiej dla pracowników, rozwijanie działalności kulturalno-oświatowej, dokształcanie młodocianych i kontrola warunków ich zatrudnienia oraz stała akcja szkoleniowa.

▲ Ostatnio konferencja rejonowa sekcji historii w Nowej Soli zorganizowana była w miejscowym Muzeum, którego kierownik kol. Fudalej omówił możliwości rozwijania programu kl. V—VII ze znajomością regionu, w którym młodzież szkolna zamieszkuje. Uczestnicy konferencji wysłuchali także interesującego referatu nt. „Muzea w krajach kapitalistycznych” i w kraju „demokracji ludowej”. Po dyskusji kol. Fudalej oprowadził zebranych po wystawie „Piastowie na Śląsku”. Ścisła współpraca z muzeum z nauczycielstwem daje pozytywne rezultaty, dlatego też postanowiono, że następne konferencje rejonowe sekcji historii będą się nadal odbywać w Muzeum.

▲ W Urzędzie Rady Ministrów odbyła się 12 bm. pod przewodnictwem wicepremiera P. Jaroszewicza narada na temat sytuacji w dziedzinie zatrudnienia i problemów norm i płac. Wykazała ona, iż w bieżącym roku sprawa normowania jest zagadnieniem głównym i zasadniczym. Wiele uwagi poświęcono również wzrostowi produkcji przemysłowej, wydajności pracy i zatrudnieniu.

▲ Na plenum Komitetu Warszawskiego ZMS podjęta została uchwała zobowiązująca wszystkich członków ZMS nie posiadających pełnej szkoły podstawowej do jej ukończenia w ciągu najbliższych dwóch lat. Należy też dążyć, aby cała młodzież warszawska uzupełniła wykształcenie podstawowe w okresie 5 lat.

▲ W woj. katowickim ponad 900 zakładów pracy sprawuje opiekę nad 1200 różnego rodzaju szkołami. W roku ub. ogólna suma świadczeń zakładów tego województwa na potrzeby szkół przekroczyła 10 mln zł.

▲ Szkoła rolnicza w Wierchowicach, pow. Lublin otrzymała imię — znanej nauczycielki, szczególnie przedwojennej — działaczki ruchu ludowego, Ireny Kosmowskiej.

▲ Dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego i 400-lecia Augustowa szkoły tego powiatu zobowiązały się do zadziwienia placów i boisk szkolnych, dróg prowadzących do szkół i nieuczniów na terenie gromad wiejskich. W okresie wiosennym ub. roku szkoły już zasadziły 9511 drzew i 1057 krzewów, a w okresie jesiennym 4859 drzew i 175 krzewów.

Nauczyciele zobowiązali się również w celu przybliżenia do historii i kultury naszego państwa, zebrać i opisać, zbadać, wydać, w wydawnictwie „Głosu”. Wobec tego materiału Kolegi na ten temat nie wykorzystamy.

